Nr. 14.

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na pocztach 20 sgr.; w Austryi w c. k. urzędach pocztowych 17½ sgr. lub wprost w Ekspedycyi 1 złr. 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Nr. 14.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** płacą tylko 1 sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowski plac 8, gdzie się także przyjmuje abonament i inseraty.

5 maja: Piusa V pap.
6 maja: Jana w Oleju.

Poznań, poniedziałek, 4 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21.
Zachód słońca o godz. 7 min. 30.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

☞ ***Główna ajentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów*** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnéj ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. **Żupańskiego**, przy Nowéj ulicy; księgarnia **Reyznera** przy Wodnéj ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkólna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiéj ulicy; p. **Pawłowska**. Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golisz**, Ostrówek 1; **S. Żychliński**, Berlińska ulica; **Miśkiewicz**, Ślusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko
można jeszcze zapisać na poczcie najbliższej na **maj** i **czerwiec za**
13 sgr. 4 fen.
a w Poznaniu w Ekspedycyi i w ajencyach za **12 sgr.**

Potrzeba towarzystwa ogrodników

Po ukazaniu się pierwszego artykułu „o drzewach owocowych“ w Ognisku, z dwóch przeciwnych stron, bo z Ostrzeszowskiego i z Kujaw zgłosili się do nas ogrodnicy, życząc sobie założenia towarzystwa ogrodników. Zawiązana korespondencya wykazała, że sprawę tę już od dawna poruszano w kółkach poufnych, ale nie poruszono jej publicznie, aż dopiero przez pismo nasze.

Uznając ważność tej sprawy jako nadzwyczajnie doniosłej, postaraliśmy się tymczasem o statuta innych podobnych zagranicznych towarzystw i o statystykę dochodu i rozchodu z szkółek owocowych i ogrodów warzywnych utrzymywanych staraniem towarzystw ogrodników francuskich i niemieckich. Z tych danych przekonaliśmy się o błogich skutkach podobnych instytucyi, a porozumiawszy się z nauczycielem panem D. Rakowiczem, jako od kilkudziesięciu lat pracującym w tym kierunku, chętnie podnosimy tę myśl, mogącą znacznie pomnożyć dochody, a zatem i dobrobyt w naszem społeczeństwie.

Kto z uwagą czytywał artykuły nasze o pracy około ziemi, ten nabrał tego przekonania, że jesteśmy za zupełnem zreformowaniem stosunków naszych ekonomiczno-rolniczych. Ogrodownictwo i sadownictwo są jedną z tych dźwigni, mogących znacznie pomnożyć dochody nasze, a na tem wyszliby niechybnie dobrze właściciele gruntów i ogrodnicy. Że podniesienie tej gałęzi przemysłu jedynie przez połączenie się w towarzystwa przeprowadzić można, nie ulega wątpliwości, bo zdaniem naszem, towarzystwo takie musiałoby sobie stawić za zadanie:

1. Dokładne kształcenie przyszłych ogrodników;
2. kształcenie się dalsze na miejscu tych ogrodników, którzy obecnie zajmują stanowiska i tych, którzy w przyszłości je zajmą;
3. moralne i materyalne podniesienie członków towarzystwa.

Trudno uwierzyć, jak nisko stoimy pod tym względem, i dopiero porównywanie tych naszych stosunków ogrodniczych z zagranicznemi, a zwłaszcza z niemieckiemi i francuskiemi, wykazuje nam nasz niekorzystny stosunek.

Usuwając się tymczasem od wszelkich dalszych uwag nad tym przedmiotem, choć bardzo wiele pisaćby można, rzucamy na życzenie ogrodników naszych, myśl założenia towarzystwa ogrodników, w którem nie chcielibyśmy widzieć tylko samych ogrodników z powołania, ale wszystkich obywateli bez względu na zawód, dbałych o dobrobyt kraju. Jedni mogliby poprzeć towarzystwo, intelektualnie i materyalnie, inni przysłużyliby się niechybnie towarzystwu fachową wiedzą z dziedziny ogrodnictwa i sadownictwa, bo tyle pewna, że u nas wielu, traktując ogrodnictwo z zamiłowania lub z zawodu stoi niekiedy bardzo wysoko, i tylko nie mają środków do złożenia dowodów z swych wiadomości i nie mają sposobności zbycia produktów swej pracy. Połączone siły i temu zaradzićby zdołały.

Po tych kilku słowach, które, oby doznały takiego przyjęcia, na jakie sprawa ta w stósunkach naszych zasługuje, wyczekujemy uwag i wskazówek z prowincyi, abyśmy w miarę różnorodnych potrzeb i zapatrywań mogli przygotować materyał do projektowanego przez korespondentów naszych zebrania.

---

* W nr. 12 Ogniska podaliśmy, że Gazeta Toruńska wystąpiła z uwagami co do niektórych ustępów mowy posła dr. Niegolewskiego, mianej w parlamencie niemieckim przy obradach nad ustawą wojskową, i że prezes Koła polskiego p. Władysław Taczanowski przeciwko tym zarzutom wystąpił w Dzien. Pozn.

Gazeta Toruńska zamieszcza dalej szereg artykułów p. t.: „Nędzny prochu, na coś się od ważył“ w tonie i sposobie, przypominającemi polemikę Tyg. Kat. Tego rodzaju jątrzenie i rozdzielanie społeczeństwa naszego i koniecznością nie wywołane godzenie w pozycyą, którąby jak najwięcej oszczędzać należało, może sprowadzić jeszcze większy rozstrój, tak już nadwerężonego naszego życia politycznego. Skupiać nam się należy około zaufaniem ogólnem obdarzonej reprezentacyi naszej, bo jeśli jeszcze jej powagę i solidarność obalimy, natenczas możemy doczekać się tej smutnej chwili, że w łonie koła polskiego wystąpią stronnictwa przeciw sobie.

Niech Gaz. Tor. bawi się, piętnując mianem zdrady sprawy narodowej mężów stanu w Galicyi, bo jej tam ogół nie czyta, ale tutejszych spraw z taką lekkomyślnością bezwzględną traktować się nie godzi.

---

* **Tellus.** Gazeta handlowa warszawska pisze:

„W sprawie kuratora masy upadłości Towarzystwa komandytowo-akcyjnego pod firmą „Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka“ w Poznaniu (Tellus), przeciwko firmowemu, hrabiemu Stanisławowi Plater, który, jak dawniej donosiliśmy, przegrał proces przed Trybunałem cywilnym w Warszawie, w pierwszej instancyi, odbył się w poniedziałek (27 kwietnia), w mieszkaniu księcia Tadeusza Lubomirskiego sąd polubowny, aby sprawę tę ostatecznie rozstrzygnąć. Hr. Plater, imieniem swej żony i od siebie oświadczył, iż gotowi są oddać cały majątek ziemski itd., rezerwując sobie tylko to, co się hr. Platerowej tytułem spadku po rodzicach słusznie należy. Hr. Bniński atoli imieniem kuratora masy Tellusa oświadczył, iż żąda przedewszystkiem bezwarunkowego poddania się małżonków hr. Platerów, resp. bezwarunkowego wydania całego ruchomego i nieruchomego majątku bez żadnych zastrzeżeń na rzecz masy Tellusa. W skutek tego, rezultat usiłowań podjętych przez niektórych tutejszych obywateli, aby sprawa ta była w dobry sposób załatwioną, nie został osiągnięty, a sprawa na drodze sądowej dalej prowadzoną będzie.“

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z miasta, 3 maja.

Kuryer Pozn., pisząc o śmierci rektora Vanselowa, dopuścił się grubego fałszu historycznego. Nie w chęci wydobycia pamięci czynów zmarłego, ale ku sprostowaniu historycznego błędu, na życzenie kilku znających dobrze przeszłość zmarłego, oświadczam, że twierdzenie Kuryera co do politycznego stanowiska rektora V. jest wykoszlawieniem prawdy tak dalece, że sam nieboszczyk jak najsilniej protestowałby przeciw pochwałom Kuryerowym, uznając je za ubliżające swemu politycznemu przekonaniu.

Chcąc kierować w piśmie opinią publiczną, trzeźwą należy zachować pamięć co do spraw, o których się pisze.

Z Ostrzeszowskiego, 1 maja.

(O ogrodnikach naszych.)

Bardzom się ucieszył, gdym przeczytał list od Redakcyi, bo się spodziewam, że jeżeli Ognisko poprze myśl moję, to może przyjdzie do czego, bo bardzo Towarzystwo ogrodnicze jest potrzebne, ponieważ u nas jeszcze na bardzo niskim stopniu stoi ogrodnictwo, dla tego też niektóre dwory nie chcą przyjmować naszych ogrodników. Jakże też może być inaczej kiedy u nas, jak się tylko dostanie ogrodnik w miejsce, to już nie dba o dalsze kształcenie się, a zresztą to też nie ma i sposobności do tego, ponieważ nie mamy ani książek odpowiednich, ani żadnego pisma ogrodniczego. Gdyby się dało zawiązać Towarzystwo, toby mogło być i pismo ogrodnicze i handel nasion ogrodniczych, a nie potrzebaby tyle pieniędzy wysyłać do Berlina lub Erfurtu albo do innych niemieckich handli, a gdzie sobie tylko kpią z nas. Gdyby się tylko chcieli wziąć wszyscy ogrodnicy za ręce, toby można i biblioteczkę założyć z wspólnych składek. Prawda, że polskich książek traktujących o ogrodownictwie bardzo mamy mało, aleby można dać sobie radę, bo są jeszcze między nami ludzie, którzyby zrazu niejednemu zaradzić mogli, a z czasem toby się wyrobili ogrodnicy i w teoryi i w praktyce.

Ja więc jestem tego zdania, żeby było najlepiej od tego zacząć, aby zwołać ogrodników do Poznania na wspólną naradę chcąc założyć towarzyszystwo, a wtenczas się będzie wiedzieć, ilu takich jest, którzy wolą w karty przy butelce stracić grosz, któryby mogli wydać na własną korzyść, ale myślę, że będą i tacy, którzy uznają za potrzebne raz się ocknąć z tego letargu, w którym dotychczas pozostajemy, bo co prawda tyle tylko wiemy, że są ogrodnicy w Księstwie, gdy który miejsca poszukuje, a zresztą tak jakoby nas wcale nie było.

Zbierzmy się więc, aby założyć takie towarzystwo dla W. Księstwa Poznańskiego. Ja już wiele o tem w mojej okolicy mówiłem i każdy ogrodnik chętnieby przystał do niego. Podaję tę myśl Panu, prosząc o jej poruszenie.

Kraków, 1 maja.

Korespondencye moje do Ogniska rozpoczynam od ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego zachodnich powiatów Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, odbytego tutaj przed paru dniami. Żądasz odemnie, Szanowny Redaktorze, krótkich a treściwych korespondencyi, i do tego będę się starał zastósować.

Przychód Towarzystwa wynosił w roku ubiegłym 5997 złr. 71 centów, a rozchód 4818 złr. 10 cent.

Do najważniejszych czynności Towarzystwa należały usiłowania względem uzyskania 100,000 złr. subwencyi rządowej na drenowanie i nawodnienie, dalej zabiegi celem zaprowadzenia skute-

cznych środków sanitarnych ku zapobieżeniu zarazie na bydło, tudzież starania o uzyskanie zniżenia cen soli bydlęcej i obeznanie rólników z owadami szkodzącemi zbożu.

Subwencyą, jaką Towarzystwo pobiera od rządu, użyto na prace około zebrania statystycznych danych, których pierwszym owocem jest wykaz nabiału zachodnich powiatów Galicyi; na podniesienie chodowli rogatego bydła, co starano się osiągnąć przez zachętę i rozdawanie zakupionych sztuk bydła; na podniesienie uprawy lnu, odprzedając za połowę ceny sprowadzone wyborowe siemię lniane.

Dalsze narady zebrania tyczyły się wniosków i pytań, przez członków postawionych.

Zebranie odbyło się prawie przed pustemi ławkami; komitet Towarzystwa żali się na zalegające opłaty członków; w ogóle jawną jest obojętność członków Towarzystwa rol. i obywatelstwa ziemskiego w braniu udziału czynnego w pracach Towarzystwa. Pamiętam dobrze, jak to w latach przed rokiem 1860, kiedy jeszcze na ławach szkólnych siedziałem, roił się Kraków obywatelstwem, przybyłem na posiedzenia Tow. rol. i wyszedłszy z klasy spieszyłem przed teatr, gdzie się w sali redutowej posiedzenia te odbywać zwykły.

Jeden z członków wskazał za przyczynę tego smutnego niniejszego objawu apatyą, a Czas poświęca temuż przedmiotowi w numerze dzisiejszym osobny artykuł, z którego pozwolę sobie przytoczyć ustęp, chociażbyś mię, Sz. Redaktorze, miał nazwać rozwlekłym:

„Ale zkąd ta apatya? Powiemy: Kiedy przed laty trzynastu, czternastu Towarzystwa rolnicze w różnych częściach Polski powstały, zapał do nich był powszechny. Ubiegano się o urzędy w komitecie, ubiegano się o zaszczyt korespondenta albo członka. Witały się nawzajem Towarzystwa przez uroczyście wysyłane poselstwa. Zkąd to pochodziło? Nie było wówczas w kraju życia publicznego, nie było ani sejmu, ani rad powiatowych, w których sprawy publiczne mogłyby być rozbierane. Towarzystwa były mownicą do popisu i budziły mocne zajęcie, bo w nich upatrywano jakąś polityczną czynność. Okoliczność zatem, że Towarzystwo rolnicze uważane było przez kraj i opinią, jakby jakie polityczne ciało, pobudzała do czynności. Dzisiaj, kiedy życie polityczne przeniosło się do ciał właściwie temu powołaniu oddanych, interes dla Towarzystwa obumarł.

„Rzecz dziwna! namiętność do polityki narodu najmniej ze wszystkich do niej uzdolnionego. Mylne to mniemanie, żeby tylko parlamentarna czynność miała mieć polityczną wartość. Polityka narodu składa się z najrozmaitszych żywiołów. Wchodzi w jej skład wszystko, co tylko dzielność i siłę narodu podnosi. Dla tego życie publiczne, życie parlamentarne, które jest kwiatem i owocem długiej wewnętrznej narodowej pracy, nie puści korzeni na piasku; ale grunt do niego trzeba długo, głęboko i umiejętnie przygotowywać. Polityka w tym kraju — to wszystko, co mnożąc jego siły i siły najróżnorodniejsze do tego prowadzi rezultatu. A zatem polityka — to jest handel, to jest przemysł, to jest nauka, to jest gospodarstwo, słowem wszystko, co jak tylokrotnie powiedzieliśmy, gotuje narodową potęgę.“

Rozbierając dalej wyrażoną powyżej zasadę, wykazuje Czas na przykładzie Anglii, że „życie publiczne tejże, tak świetne, tak uczące, zwycięztwa oręża i floty, w końcu przeszłego wieku a w początku bieżącego, byłyby niemożebne, gdyby naród cały nie był pracował, gdyby nie był gospodarował, gdyby nie był bogaty“; głównem źródłem bogactwa narodowego w Polsce — powiada — jest rola, a zatem „gospodarstwo dobre rolne, silna i tania produkcya są istotną i rzetelną częścią polityki każdego Polaka“; kończy, oświadczając, że obywatele nasi wiejscy nie upadają dla tego, jakoby nad stan żyli, ale że „nie umieją produkować dobrze, wiele i tanio, że większość gospodarstw naszych prowadzona jest bez rachunku i nieracyonalnie, a dziś na oślep gospodarować nie można i nie potrzeba, bo wiemy doskonale, pod jakimi warunkami produkcya się podnosi.“

Oby prawdy te wnikały coraz głębiej i szerzej w społeczeństwo nasze, a pisma publiczne, oby wybitniej i praktyczniej niż dotąd prowadzić chciały opinią drogą ścisłej nauki i pracy, wiodącej do bogactwa narodowego, jako zasadniczej części naszej polityki!

Od 1 maja poczęło tutaj wychodzić pod odpowiedzialną redakcyą p. Alfreda Szczepańskiego i przy współudziale kilkunastu znanych agronomów, ekonomistów i techników tutejszych czasopismo dwutygodniowe p. t. Poradnik przemysłowo-rolniczy, któremu życzyć należy odpowiedniego powodzenia. Program tegoż obejmuje: sprawy i przedsiębiorstwa ważne dla właścicieli ziemi, przemysłowców i kapitalistów; bieżące wiadomości i objaśnienia, dotyczące przemysłu, rolnictwa, wynalazków, ubezpieczeń, kredytu, handlu, towarzystw rolniczych i t. d., wskazówki, rady, odpowiedzi, informacye, instrukcye, kosztorysy w powyższych kierunkach, a zarazem i pośrednictwo; źródła produktów i towarów i t. p.

Nie omieszkam wkrótce donieść Wam znowu o ważniejszych sprawach tutejszych, mogących mieć i dla Was interes.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Projekt rządowy do prawa o zarządzaniu opróżnionych stolic biskupich został przedłożony komisyi Izby deputowanych, która poczyniwszy małoznaczące niektóre zmiany, przedłożyła go Izbie deputowanych, polecając jego przyjęcie. Kapituły opróżnionych posad biskupich zawezwane będą do wyboru wikaryuszy kapitulnych, a gdy to nie nastąpi, królewski komisarz obejmie administracyą dyecezyi z wszelkiemi jej prawami i obowiązkami.

— Wyższe szkólnictwo nasze uledz pewnej reformie a zwłaszcza szkoły realne mają uledz zmianie. Kurs będzie w nich dziewięcioletni, a łacina będzie jednym z głównych przedmiotów naukowych.

— Z Strassburga donoszą, że tamtejsze biskupie seminaryum chłopców zostało zamkniętem przez władze rządowe.

— Wczoraj przybył cesarz rosyjski do Berlina.

— Obowiązkowe śluby cywilne mające z dniem 1 października b. r. wejść w życie w całej pruskiej monarchii i stać się prawem, zamierzono, jak wiadomo, na całe rozszerzyć niemieckie państwo. Rokowania w tym względzie z niemieckiemi rządami wchodzącemi w skład niemieckiego państwa nie odnoszą należytego skutku. Weser Ztg dowiaduje się, że Bawarya nie będąca w zasadzie przeciwną obowiązkowym ślubom cywilnym, ale owszem godząca się na nie, nie życzy sobie przecież wniesienia odnośnego projektu przed parlament niemiecki, ale chciałaby je zaprowadzić na drodze prawodawstwa krajowego w sejmie monarchii bawarskiej. Zapatrywanie to Bawaryi podzielają i inne państwa niemieckie, a mianowicie protestanckie, które utrzymują, że nie masz bynajmniej potrzeby do sankcyonowania prawa obowiązkowych ślubów cywilnych dla całych Niemiec. Z tego powodu nie masz nadziei, by Rada związkowa przyjęła projekt ślubów cywilnych dla całego niemieckiego cesarstwa.

Wiedeń. W Izbie niższej przyjętą została 29 z. m. czwarta i ostatnia ustawa wyznaniowa o klasztorach z pewnemi zmianami, na które rząd nie myśli się podobno zgodzić i których prawdopodobnie nie przyjmie Izba wyższa. Odnoszą się one do osiedlenia nowych klasztorów w Austryi, do kontroli władzy politycznej nad klasztorami, rozporządzania ich majątkiem, fundacyi na rzecz klasztorów itd.

— Parlament austryacki zamkniętym zostanie 8 bm.

Paryż. Deputowany Piccon, który to, przemawiając w Nicei, twierdził, że w niezadługim czasie Nicea i Sabaudya powrócą do Włoch, widział się zmuszonym złożyć mandat poselski, bo i rząd włoski wystąpił publicznie, nie dzieląc zapatrywań p. Piccon'a.

— Journal officiel (Żurnal ofisyel) donosi, że hr. Arnim wręczył 29 p. m. prezydentowi rzeczypospolitej listy odwołujące go z posady ambasadora.

Co nam powiada listek.

Wspomnienia z zimy.

(Dokończenie). Zob. Nr. 12.

„Pokrop tylko zielone listki, lub też zielone części rośliny w ogóle, wodą, i wystaw je na wpływ słonecznego światła, a zobaczysz, jak zaraz tworzyć się będą pęcherzyki. W tych pęcherzykach jest tlen pozostały po pochłonięciu kwasu węglowego. Ta okoliczność jest ważna dla naszego rozwoju. Wiedz bowiem, że 20 liści winnej macicy przez godzinę takimże sposobem rozkłada 15 litrów powietrza. We dnie powietrze, wychodzące z nas jest prawie wolne od węglowego kwasu, w nocy zaś, kiedy nam brak światła, prawie jeszcze raz tyle go wyziewamy, ile go powietrze we dnie zawiera, ale za to prawie nic tlenu nie wyziewamy. Rośliny, które w ciemności się rozwijają, gdy je ususzysz mniej ważą, niżeli ziarno, z którego powstały. Przyrost nasz zatem zależy na odkwaszaniu węglowego kwasu, a skoro to tylko przez wpływ światła nastąpić może, jemu też tylko zawdzięczamy rozwój naszego organizmu.

„Jeszcze i to ci powiem, że ilość rozłożonego przez światło kwasu węglowego zostaje w stósunku do powierzchni liścia. Nasza spodnia płaszczyzna tak dobrze rozkłada ten kwas, jak wierzchnia, a to znów w stósunku odwrotnym do naszej grubości, tj. im cieńszy liść tem więcej węglowego kwasu rozkłada. Liście jednak, które przez chorobę utraciły kolor zielony, utraciły też tem samem własność rozkładania węglowego kwasu. Normalnie pstre liście rozkładają jednak ten kwas. O tej to własności pamiętać należy, ona ma praktyczne znaczenie, i jeszcze raz o niej wspomnę.

„Jak rośliny lądowe, tak i rośliny wodne rozkładają kwas węglowy, a jeśli chcesz robić doświadczenia, to właśnie one do nich są najlepszym materyałem. Jeśli bowiem natniesz rośliny zanurzone w wodzie, pod wpływem słonecznego światła wielka masa kwasu się rozwinie, który łatwo zebrać i chemicznie zbadać możesz.

„Ale tego nie możesz przyjąć za fakt pewny, że rozkład kwasu węglowego w nas odbywa się wyłącznie pod wpływem świecących promieni, nie zaś pod wpływem chemicznych. Czerwone i popielato-fioletowe światło w ogóle nie rozwija gazu, niebieskie tylko bardzo mało, oranżowe dwadzieścia pięć razy więcej niż niebieskie, a zielone i zielono-żółte czterdzieści i trzy razy więcej. Kolor światła ma się do rozkładu węglowego kwasu w tym samym stósunku, jak do rozwoju zielonego barwnika w liściach, tylko że rozkładanie stopniuje się w miarę jak masa światła się powiększa. Nie sądź jednak, żeby tylko światło słońca taki wpływ na nas wywierało; wszakże wszelkie światło jest wypływem słonecznego światła, i dla tego też równe z niem ma przymioty, rozumie się, w miarę masy swojej.

„Może i ta wiadomość nie będzie dla ciebie bez interesu, że kwiaty, zarówno czy mają zapach lub nie, tak pod wpływem światła, jak i w ciemności, wydzielają kwas węglowy, przyjmując tlen. Jeszcze energiczniej pod tym względem działają pręciki i słupki. Rezultat w nich węglowego kwasu zupełnie odpowiada temuż procesowi przy rozpoczęciu kiełkowania.

„Wyparowywanie wody przez nas jest ważnym procesem dla żywienia się rośliny, a to wyparowywanie, skutkiem którego przy współdziałaniu przesiąkłości (endosmozy) roślina we wszystkich swych częściach się karmi, odbywa się tylko pod wpływem światła. Liście twojej pszenicy wyparowują w bezpośredniem słonecznem świetle 80 procentów swojej wody, w rozproszonem świetle 17 pct., a w ciemności tylko 1 pct., chociaż w świetle słonecznem temperatura tylko mało co jest wyższa, jak w obydwóch ostatnich razach. Nawet przy 4° ciepła w słonecznem świetle jeszcze wyparowują liście pszenicy równającą ich wadze masę wody.

„Do produkcyi materyi roślinnej światło słoneczne jest koniecznie potrzebnem. Wprawdzie rosną także rośliny w ciemności, ale jak to widzieć możesz z łętów kartofli, rozwijających się w piwnicy, bez siły, jędrności i barwy. Sama ta barwa wskazuje chorobliwy organizm. Są wprawdzie rośliny, które nawet w ciemności kwitną, jak np. hiacynty, tulipany, kaktusy, a kwiat ich ma cały blask swój naturalny; lecz te rozwinęły już w poprzedzającym roku pod wpływem słońca wszystko co im jest potrzebnem do rozwoju kwiatu. Nagromadziły niejako za pośrednictwem swych zielonych części tyle światła, ile im potrzeba do rozwoju kwiatu w drugim roku. Sprobuj tylko, bo to cię może bardzo zajmować, i zamknij gałąź rośliny, która zresztą znajduje się pod wpływem słońca, a zobaczysz, że kwiaty na tej osobnej gałęzi będą zupełnie normalnie rozwinięte. Możesz do tego użyć fasolę, ogórki a nawet i mak. Czyż to nie jest dostatecznym dowodem, że przez nas tyle się nagromadza światła w roślinie, że nawet część odosobniona jeszcze dostatecznie w nie zaopatrywać się może.

„Ale byłbym zapomniał, że tobie zawsze potrzeba praktycznego zastósowania każdej nauki. Otóż słuchaj!

Hiszpania. Pisma madryckie donoszą, że wojska rządowe zajęły Portugaletę, a telegramy angielskie zapewniają, że i Bilbao zajął marszałek Serrano, przyczem karlistom zabrano dwanaście armat.

Londyn. Bank angielski podwyższył dyskonto z 3½ na 4 pct., co dowodzi, że pieniądz zdrożał.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 maja.

* **Teatr.** W sobotę zgromadził występ pani Friderici-Jakowickiej w Halce liczną publiczność, wielbiącą talent tej znakomitej śpiewaczki. która jeszcze tylko raz, jutro, we wtorek da się słyszeć na scenie naszej w operze Verdi'ego: Violetta.

Uriel Acosta, tragedya w 5 aktach Gutzkowa, odegrana wczoraj na benefis p. Heneman, należy do utworów scenicznych, właściwych głównie literaturze niemieckiej, w których autor rozwija pewną zasadę tendencyjnie — jakby z katedry — posługując się formą dramatyczną W tragedyi Uriel Acosta przedstawia autor na przykładzie wziętym z społeczeństwa żydowskiego w Holandyi w połowie 17go stulucia — walkę badającego rozumu z tradycyą i nawyknieniem na polu religijno-społecznem, walkę. w której pierwszy za zwyczaj czasowo ulega, zostawiając potomności zasiew, wiodący ludzkość do postępu. Na wszorajszem przedstawieniu składała też publiczność, licznie zgromadzona, w gorących oklaskach, hołd dla myśli autora. Zaletą sceny, że za jej pośrednictwem wnika prawda głęboko w umysły słuchaczów, nie roznamiętniając ich, lecz kształcąc zwolna, jakby od niechcenia. — Gry artystów nie będziemy tym razem szczegółowo rozbierać i wyrazimy jedynie uznanie pp. Zamojskiemu i Wernerowi, a w części i p. Jankowskiemu, oraz beneficyantce, pannie Heneman, za widoczną pracę z jaką starali się nader trudnemu zadaniu swemu zadosyć uczynić ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczów, którzy im zawdzięczają przyjemny wieczór w teatrze. Zwracamy jednak uwagę, że nieme otoczenie sceniczne powinno i mogło być lepiej dobrane, zwłaszcza, że w krzesłach widzieliśmy niezajętych tego wieczora członków personalu teatralnego.

Na piątek, 8 bm., przygotowuje się na benefis trzech pracowitych artystów sceny naszej, pp. Koehlera, Stankiewicza i Wojdołowicza, komedya Szekspira p. t. Wiele hałasu o nic. Pierwszy toż za obecnej dyrekcyi teatru ujrzymy na scenie naszej utwór tego wiekopomnego dramaturga.

* **Ks. Stagraczyński**, proboszcz z Wonieścia, stawał w piątek przed tutejszym sądem oskarżony o artykuł umieszczony w Tyg. Kat. Król. prokurator upatrywał w artykule tym obrazę majestatu. Oskarżony bronił się sam i został uwolnionym.

* **Fotografia** p. Harbowskiego, b. śpiewaka tutejszej opery, pochodząca z niedawno w mieście naszem założonej pracowni p. Szymonowicza (plac Wilhelmowski No. 6), a wystawiona w jednej z księgarń warszawskich, zwraca na siebie, jak donosi jedno z tamtejszych pism, ogólną uwagę dla swego artystycznego wykończenia. Mieliśmy sposobność oglądać temi dniami w pracowni p. Szymonowicza wiele pięknych prac i szczerze polecić możemy publiczności naszéj tego młodego artystę P. Sz. wykonuje także fotografie na szkle i porcelanie.

* **Tutejsza główna dyrekcya** poczty zawiadamia nas, że wszystkie urzędy pocztowe obwodu odebrały nakaz, aby ekspedyowaniu dzienników jak największą ile można poświęcały troskliwość i wystrzegały się tego wszystkiego, coby mogło nadwerężyć punktualność i porządek w ich ekspedyowaniu i podawało publiczności słuszny do zażaleń powód.

Spodziewamy się, że odtąd ustaną zażalenia naszych także abonentów na nieporządki w odbieraniu naszego pisma i upraszamy, aby szanowni abonenci nasi zwracali się z zażaleniami, a przedewszystkiem piśmiennemi, wprost do dotyczącej poczty, oszczędzając sobie korespondencyi do nas, i dopiero, gdy zamiejscowa nie uwzględni żądania, natenczas prosimy donieść nam o tem, a tutejsza władza pocztowa zaradzi temu niechybnie.

* **Sąd toruński** skazał w dniu 28 p. m. zaocznie byłego odpowiedzialnego redaktora Gazety Toruńskiéj, pana Ignacego Danielewskiego, jak Gazeta Tor. donosi, za kilka przekroczeń prasowych na dwumiesięczne więzienie i 100 talarów grzywien lub jeszcze miesiąc więzienia, p. Buszczyńskiego zaś jako nakładzcę i drukarza na 25 talarów grzywien lub dwutygodniowe więzienie.

Grodzisk, 1 maja. (Rewizya szkoły.) Prezydent p. Steinmann rewidował we wtorek po przewodnicy szkoły wszystkich trzech wyznań. Rezultat tej rewizyi wypadł pomyślnie. Przy tej sposobności oświadczył się p. St. za symultanną szkołą, w czem w pierwszych tutejszych kołach zn lazł uznanie. Nawet miasto sobie tego ponekąd życzy, i jak słyszałem, projekt, ten, jeż li da się przeprowadzić, ma najpóźniej być 1 stycznia roku 1875 uskutecznionym.

Rozmaitości.

* **Tabela** przychodu i odchodu pociągów i wyciągów z kieszeni rólnika na wiosnę, czyli na przednówku 1874 roku.

A) Pociąga się od Chaima lub Jankla na rachunek przyszłego urodzaju pszenicy i żyta na 24 pct. rs. 1000 kop.

Wyciąga się:

1) Na sprawienie kochanej żoneczce i córeczkom sukien wiosennych, turniur, pufów, meników, loków, koków, kapeluszy, okryć, odkryć, e tutti frutti, lekko licząc na każdą sztukę, a jest ich rogu dzięki 6, po 100 rubli tylko.....rs.	600 kop.	—
2) Na podróż do Warszawy za temi sprawuneczkami, z teatrem i rachunkami hotelowemi, co najmniej.....rs.	150 kop.	—
3) Sprawunki na święta Wielkanocne: migdały, rodzynki, czekolada, szafran, wanilla, cukier, kawa, herbata, wino słodkie i kwaśne, (bo zwyczaje stare szanować należy), lekko licząc.....rs.	80 kop.	—
4) Na kupno 100 korcy owsa na nasienie, bo swój konie gościnne zjadły.....rs.	300 kop.	—
5) Na kupno 3 pługów wrzesińskich u Rodkiewicza, bo przecież kto nie sieje nie zbiera, po rs. 9 k. 50.....rs.	28 kop.	50
6) Szewcowi Ignacemu za przysadzenie łatki w butach samego gospodarza.....rs.	— kop.	30
7) Sługom ekonomicznym zasług za pół roku.....rs.	250 kop.	—
8) Sługom pokojowym i osobistym item, zasług, jako to: pannie do wszystkiego czyli do niczego, pokojówkom, kucharzowi, furmanowi i ich pomocnikom.....rs.	240 kop.	—
9) Prooukta do życia codziennego: sól, mięso, etc. nie liczą się, bo się bierze na kredyt.....rs.	00 kop.	00
W ogóle.....rs.	1648 kop.	80

Rs. 1648 kop. 80 od rs. 1000 nie mogę, gdyż jeszcze brakuje rs. 648 kop. 80.

B) Pociągam więc od Leyzera na przyszły zbiór zboża jarego, owsa, jęczmienia, grochu, gryki, kartofli i na przyszłą strzyż wełny na 30 pct. rs. 700.

Załatwi się wszystko! Wprawdzie zabraknie na opłatę podatków, procentów kredytorom, ale na to może się jeszcze od kogo pociągnie, źle tylko, że nie ma na co, ale jakoś to będzie, tak przynajmniej cieszy mnie moja magnifika, a wierzyć jej muszę, bo przecież przed 38 laty przed ołtarzem obiecałem jej i zaprzysiągłem nie tylko miłość i nadzieję, ale i wiarę!!!

To piszę w Warszawie nie 1 ale 5 kwietnia 1874.

Najczystszej wody
Brat Łata.
(Mucha.)

Dział pytań i odpowiedzi.

W. P. w Kościańskiem. Pytacie się, czy robotnicy od kolei, mieszkający w waszym okręgu szkolnym, zobowiązani płacić na utrzymanie szkoły i nauczyciela? Na to Wam oopowiada Ognisko, że muszą płacić ten podatek szkólny i to w tej samej wysokości, w jakiej płacą inni komornicy w Waszym okręgu, bo § 34 części II tyt. 12 Powszechnego Prawa Krajowego (Allgemeines Landrecht) tak brzmi: Utrzymanie budynków szkólnych należy do wszystkich mieszkańców gminy szkólnej bez różnicy, a wreszcie §§ 28—37 jest wyraźnie określonem, że „każdy ojciec familii“ (Familienvater) winien na utrzymanie szkoły i nauczyciela płacić. Chodziłoby tylko może Wam o to, czy ci robotnicy, jako nieżonaci nie mogliby się wykręcić od płacenia podatków na szkołę. Ponieważ jednak nie piszecie, czy oni żonaci lub nie, to Was uprzedzamy, aby zapobiedz procesowaniu się niepotrzebnemu, że ministerstwo przed dwoma laty zadekretowało, iż każdy mający odpowiedni dochód bez względu na to, czy żonaty lub nie, na szkołę płacić musi, byle nie był sługą niższego rzędu o małym dochodzie np. parobkiem. — Pan D. płacić nie potrzebuje, chociaż ma w Waszej wsi grunta, bo u Was nie mieszka. Takie jest wyraźne prawo, więc ustąpcie, bo nie możecie wygrać ani w administracyi ani w sądzie.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

Prenumerata w Galicyi wynosi, abonując wprost w Eksp. Ogniska I złr, 60 kr. Dla ułatwienia przesyłki pieniędzy przyjmujemy przedpłatę półroczną w ilości 3 złr.

Panów: Br. w Z. p. Ot., koresp. z Grodziska, Kl. w Br. p. Pleszew, Ant. p. Pleszew prosimy o odbieranie Ogniska z poczty.

„Jakże często słyszałem, że kazałeś liście buraków obłamać, albo z łętów kartofli zrywać liście, żeby mieć nędzną paszę dla swego dobytku! Czy teraz pojmujesz, że sobie sam szkodę tem wyrządzasz? Którędyż po zerwaniu liści ma wchodzić do korzeni krochmal i cukier? Którędyż ma wyparowywać woda, by ustąpić miejsca innym pokarmowym częściom? Pamiętaj, że my stanowimy płuca rośliny, bez nas oddychać, bez nas normalnie rozwinąć się ona nie może! Tylko liście napsute już bez szkody obrywać można.

„Ale jeszcze inne praktyczne nauki możesz mieć z tego, co ci powiedziałem. Zboże tylko w miarę światła się rodzi. Im równiejsze pole, im mniej ono od południa i zachodu zasłonięte, tem też więcej ziarna wydaje i odwrotnie. Zapewne odtąd dziwić się nie będziesz, że koniczyna lub lucerna pod zbyt gęstym zbożem nie wielki plon wydają, kiedy zasiane w rzadkiem zbożu, obficie plonują? Pojmujesz też teraz dla czego zboże w rzędowej uprawie lepiej plonuje, niżeli w rzutowej, gdzie pojedyńczym roślinom zbywa na świetle? Pamiętaj także, że wyleganie zboża jest skutkiem zbyt gęstego siewu, czyli, co na jedno wychodzi, braku światła.

„Wpływ światła także jest widoczny w różnicy między trawą na łąkach górzystych i niskich, na trawnikach między drzewami ogrodów i lasów. Górzyste łąki zawsze odznaczać się będą ciemniejszą zielenią i większą pożywnością trawy od wszystkich innych.

„Gdzie wysokie topole daleko cień rzucają na pola, gdzie od południa jest las tamujący światło, gdzie zatem zboże rozwija się w stósunkowej ciemności, tam też plony bywają małe. Bądź przekonany, że od masy światła po większej części jest zawisłą urodzajność roku. Jestto punkt, który wasi uczeni jeszcze mało zbadali, a jednak mógłeś już sam się przekonać, że w roku, w którym wiele dni pogodnych, większe bywają plony, aniżeli w roku, w którym jest mało dni pogodnych, choćby suma stopni ciepła w obydwóch latach była równa.“

Ocknąłem się, jakby ze snu. Nie byłem pewnym, czy rzeczywiście słyszałem głos liścia pelargonii, czy też marzył mi się samemu ustęp z życia rośliny i wpływu światła na nią. Tyle jednak jest niezaprzeczonem, że to co napisałem, to fakta i praktyczne wnioski przedstawioną naukę stwierdzają. Jeszcze dotąd nie mamy mapy, na którejby linie równoległe pokazywały, w których okolicach jest równe światło, jak mamy linie wskazujące równe ciepło (izothermy); geografia roślinna wielceby na tem zyskała. Dotąd przyrządy do mierzenia siły światła jeszcze nie są dokładne i nie wystarczają by mierzyć jego gęstość i wpływ na rozwój rośliny. Tu jeszcze jest rozległe pole do badań i odkryć. My tylko wiemy na pewno, że wpływ światła na rośliny jest wielki.

To jednakowoż już przeczuwały inne narody, znane w historyi rozwoju ludzkiego rodu i umiejętności. Nauka Zoroastra światło przeciwstawia ciemności, w Atenach ofiarowano słońcu (Helios) w święto Apollina dojrzewające plony polne. My już nie widzimy w objawach natury czynnego mięszania się bogów — nasze bogi to siły przyrody, które ile można matematycznie obliczamy.

My nie możemy upatrywać cudowności w przeciwieństwie z prawami natury, ale w kombinacyi i harmonijnem połączeniu różnych objawów, które naszemi zmysłami zaledwie pojmować zdołamy i z takiej wychodząc zasady, wpływ światła na życie rośliny jest cudowny.

Słońce, bryła palącego się i parującego metalu w odległości 20,000,000 mil z niesłychaną szybkością wysyła do nas w swem świetle materye, które się znów w komórkach roślin zaciemniają w chemiczną działalność. Fala eteru oddziaływa na najdrobniejszy organizm, wywołuje ruch zarodniczków, otwiera, delikatnie się ich dotykając, zamknięte listeczki czułków i akcyi, oblewa trawki i liście cudzą zielenią i nagradza pilnego rolnika, ogrodnika i leśnika za trud łożony. Wszystkie zaś żywe utwory opatruje w tlen niezbędnie im potrzebny do życia. (Tyg. Roln.)

Tępienie pluskiew. Pluskwy tak często nawiedzające nasze wiejskie mieszkania i niepokojące rolnika, kiedy rzeczywiście spoczynku potrzebuje, tępić można bardzo prostym i nic nie kosztującym środkiem. Zwierzęta te mają bowiem bardzo wielki pociąg do wierzby, mianowicie do młodych, z kory obdartych gałązek. Biorąc wiązkę takich gałązek i kładąc je pod łóżka i meble, w których pluskwy się zagnieździły, można je łatwo tępić, bo przez noc wchodzą w te wierzbowe pęczki i w nich się na dzień chowają. Gałązki te bierze się wraz z pluskwami i pali się Nawet gałązki suche, dwuletnie jeszcze są dobrym dla pluskiew wabikiem. Naturalnie, że po takiem oczyszczeniu mebli i ścian, niewylęgłe jeszcze potomstwo dokładnie wyniszczyć należy, a wszystkie szpary i szczeliny zalepić i zasmarować, aby nowe pokolenia nie znalazły kryjówek.

Skład futer.

Niżéj podpisany upraszam Szanowną Publiczność Poznania i okolicy, aby mnie takiemi samemi, jak poprzednika mego raczyła zaszczycać względami.
Futra przyjmuję na latowe schowanie tak jak dawniéj.

Franciszek Zbirański,
(dawniéj W. Laudon)
[72] **Wielka Rycerska ul. No. 3.**

W. Sobecki,
ul. Szkólna 4,
Prawdziwy Kulmbach
z browaru (92)
Leonarda Eberlein.

Lubownikom polskiéj kuchni i wybornego piwa poleca swą

Restauracyą

dobrze zaopatrzoną w wszelkie potrawy i napoje

L. Węglewski,
(102) **Berlińska ul. No. 14.**

Stanisław Moszczeński,

Butelska ulica No. 18.

Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż powiększyłem moją piekarnią i z **dniem 3 maja** otwieram przy **Wodnej ul. 22/23** sprzedaż

chleba, bułek i różnego białego pieczywa.

Oraz przyjmuję wszelkie zamówienia na **torty**, **ciasta** i różne inne wyroby w zakres piekarski wchodzące po cenach bardzo umiarkowanych. (101)

Restauracya
L. Węglewskiego
co tylko odebrała i poleca
Łabardana
i
Bałyka marynowan.
nader smaczne ryby z rzeki Wołgi.
(106)

Prymaner,

nie mogący dla braku funduszów ukończyć nauki, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego**. Bliższa wiad. w Eksped. Ogniska pod znakiem **B. K.** (103)

Poszukują miejsca:

Rządzca samodzielny, kawal. św. Jan. S. G. No. 150 Czarnków.
N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.
M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.
W. A. Dłonia. Służący, kawaler, ś. Jan.
S. K. Sroda. Rządzca gosp. żonaty, od św. Jana.
S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządzca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą familią.
J. N. B. Szamotuły. Rządzca żonat. 301. prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:

Dom. Czerwonawieś p. Krzywin, kucharz, św. Jan.
Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantoru.
Dom. Kiączyn p. Kaźmierz, ekonom kaw. św. Jan.
Mystki p. Września, pisarz i służący kaw. 1 lipca.
Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od 1 lipca.
Brdowo p. Środą, służącego kaw. św. Jan. Osob. przedst.
Sarbinów p. Poniec elewa gosp. 1 lipca. Przedstaw. osob., wiadom. tercyanera.
Dom. Bąkowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.
Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.
Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.
Łaskawo p. Łopienno kucharz i służący. Kucharz trudnić się musi ogrodem — służący polowaniem.

Ekspedycya Ogniska

odstępuje franco po nader zniżonych cenach:
1. **Piśmiennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) **7 sgr.** (zamiast 12½ sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O siewach mięszanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
3. **O fabrykacyi krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Poszukuje się
subiekta cukierniczego
zdolnego i trzeźwego. Bliższa wiadomość w Eksped. Ogniska. (91)

Mój w **Swarzędzu** (w Rynku 218/19) obok dotychczasowej winiarni, **nowo** ustawiony

Bilard fran.

najnowszej konstrukcyi, polecam łaskawym względom. (81)

J. Mondré.

Księgarnia Żupańskiego poleca:

Terma, Sceny z życia litewskiego, 15 sgr.
Ujejski, Skargi Jeremiego, 7 sgr. 6 fen.
Waga, Historya książąt i królów polskich, 1 tal. 20 sgr.
Wegner, Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791, 2 tal.
„ Sejm Grodzieński ostatni, 2 tal.
Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, 15 sgr.
Wilkońska, Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie, 1 tal. 20 sgr.
Wincenty Wilczek i pięciu jego synów. Wspomnienie historyczne z drugiej połowy 18 i początku 19 stulecia przez Bonawenturę z Kochanowa, 3 tal. 10 sgr.

Pana Stanisława Nowackiego,

gorzelanego, proszę o podanie adresu Ekspedycyi Ogniska w swym własnym interesie. Listy wysłane do Krześlic per expr. wróciły. Każdego, kto wie o pobycie p. St. Nowackiego, proszę także o podanie mi miejsca jego pobytu na ręce Ekspedycyi Ogniska. (96)

S. Kl.

Obok **składu węgli** polecam również
Skład wapna.
W. Chwałkowski,
(98) Poznań, ul. Wrocławska 30.

Doniesienie o parcelacyi.

Należącą do właściciela dóbr p. Nawrockiego wieś **Edwardowo** (Eduardsfelde) pod Poznaniem sprzedawać będę z wolnej ręki w miesiącu czerwcu rb. w pojedyńczych parcelach o 3 do 10 morgów i więcej.

Termin sprzedaży naznaczony i ogłoszony zostanie, skoro królewski geometra pomiary i t. p. ukończy. Warunki kupna bardzo pomyślne, a sumy kupna mianowicie mogą po 5 proc. prowizyi na lat kilka pozostać na gruncie.

Wieś ta oddalona jest pół mili od dworca centralnego, leży nad traktem do Buku, w bezpośredniej bliskości berlińskiej żwirówki, graniczące z polami Jerzyc i bardzo stósowna na założenie fabryki lub inne przemysłowe przedsiębiorstwa, jako też na ogrody, osady itd. Zwraca się uwagę szczególnie na wyborne łąki torfowe i prawie nowe murowane budynki mieszkalne i gospodarcze.

Mający chęć kupna już teraz parcele obejrzeć mogą. (97)
Bliższe szczegóły co do ceny kupna i warunków u

M. Mendelssohn,
Poznań, 27 kwietnia 1874. **kupca.**
Scharffenberga hotel, Sapieżyński plac.

W ostatnich czasach liczne pojawiły się naśladownictwa mych wyrobów. Chcąc ustrzedz Szanowną publiczność przed nabywaniem owych falsyfikatów, donoszę niniejszém, że **prawdziwe wyroby méj fabryki** noszą na **pudełkach** i **paczkach**, prócz dotychczasowych, **małą jeszcze czerwoną etykietę** z napisem

F. L. Wolff — Dresden.

Przy téj sposobności przypominam Szanownéj Publiczności, że **główny skład** mych wyrobów na W. Ks. Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie posiada

S. Żychliński w Poznaniu,

który na żądanie wskaże składy tak w Poznaniu jak i na prowincyi w **prawdziwe wyroby** méj fabryki zaopatrzone. (94)

Drezno, w kwietniu 1874.

Fabryka papierosów i tytoni tureckich
„SULIMA.“

F. L. Wolff.

Ceny targowe płodów rólniczych.

	Poznań Kilo	tal	sg.	fn.	Bydgoszcz Kilo	tal.	Wrocław za 1000 kilogr. talarów	Berlin Kilo	talarów	Gdańsk za 1000 kilo. talarów
Pszenica	42	3	25	—	za 1000	83—85	86	za 1000	74—92	85—90
Żyto	40	2	22	6		61—63	62⅜		58—69	60—65
Jęczmień	37	2	23	—		63—66	70		53—75	62—67
Owies	25	1	22	6		56—60	56¾		55—68	— —
Groch wrący	43	2	23	—		59—60	—		62—67	54—58
Tatarka	35	—	—	—		— —	—		— —	— —
Kartofle	50	—	27	6		— —	—		— —	— —
Okowita za 100 litrów	—	22	12	6		21½	22⅛		22½	— —

Nakładem Franciszka Krajewicza w Poznaniu. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.